

Edukacja zawodowa. Teraźniejszość i przyszłość na tle przeszłości¹

Konieczność odbudowy kraju po zniszczeniach spowodowanych przez II wojnę światową spowodowała wzrost zainteresowania kształceniem zawodowym w różnych typach szkół. Szacuje się, że straty wojenne w szkolnictwie i instytucjach naukowych wynosiły do 60% stanu przedwojennego, w tym zniszczono blisko 500 szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych².

Zadania stawiane przed przemysłem wymagały w pierwszej kolejności rekonstrukcji sieci szkolnej i odtworzenia infrastruktury szkół kształcących na potrzeby tej gałęzi gospodarki. Można przyjąć, iż właśnie od połowy lat czterdziestych w strukturze systemu oświaty zaczęły dominować (pod względem liczby uczniów) zasadnicze i średnie szkoły techniczne. Ta tendencja utrzymywała się do końca lat osiemdziesiątych, a z mniejszym nasileniem do końca lat dziewięćdziesiątych.

Dynamikę przyrostu liczby uczniów w szkołach zawodowych ilustrują dane z lat szkolnych 1945/46 i 1950/51. Otóż w roku szkolnym 1945/46 do szkół zawodowych uczęszczało około 171 tys. uczniów, a w roku szkolnym 1950/51 już blisko 635 tys. uczniów. Jest rzeczą charakterystyczną, że tylko w roku szkolnym 1945/46 liczba uczniów liceów ogólnokształcących przewyższała liczbę uczniów szkół zawodowych: odpowiednio: 224 tys. i ok. 171 tys.³ W kolejnych latach już zdecydowanie dominowali uczniowie szkół zawodowych (zasadniczych i średnich) – ta sytuacja uległa zmianie dopiero w roku szkolnym 2003/04.

Analiza danych statystycznych wskazuje, iż lata 1945–2000 można uznać za okres systematycznego rozwoju szkolnictwa zawodowego. Wprawdzie w tym czasie zwiększyła się również liczba uczniów w liceach ogólnokształcących, ale proporcje w tym zakresie były stałe – na korzyść uczniów szkół zawodowych (z wyjątkiem roku szkolnego 1945/46). I tak np. w roku szkolnym 1950/51 w liceach ogólnokształcących pobierało naukę ok. 194 tys. uczniów, podczas gdy w szkołach zawodowych – ok. 635 tys. (ok. 23% do ok. 77%). Z podobnymi proporcjami mieliśmy do czynienia w latach szkolnych 1960/61 – ok. 25% do ok. 75%, 1970/71 – ok. 24% do ok. 76%, w 1980/81 – ok. 25% do ok. 75% i 1990/91 – ok. 23% do ok. 77% (przyjmując liczbę uczniów w szkołach ponadpodstawowych za 100%) (za: Roczniki statystyczne szkolnictwa z lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych).

Po czterdziestu pięciu latach dominacji (ilościowej) kształcenia zawodowego ten element struktury systemu oświaty stał się przedmiotem krytyki. To właśnie szkolnictwo zawodowe na początku lat dziewięćdziesiątych obarczono winą za niespotykany dotąd wzrost bezrobocia. Jest to opinia tylko częściowo uzasadniona, gdyż główną przyczyną tego zjawiska było osłabienie tempa wzrostu gospodarczego, a dopiero na dalszym miej-

¹ Jest to fragment książki *Kształcenie zawodowe – wyzwania, priorytety standardy*, Warszawa 2006.

² J. Buszko, *Historia Polski 1864–1948*, Warszawa 1985; S.M. Kwiatkowski, *Drogi i bezdroża kształcenia zawodowego w Polsce w latach 1945–2004. Próba wybiórczo-retrospektywnego spojrzenia*, [w:] *Drogi i bezdroża polskiej oświaty w latach 1945–2005*, red. C. Kupisiewicz, Warszawa 2005.

³ *Rocznik statystyczny szkolnictwa 1944/45–1966/67*, GUS, Warszawa 1967.

scu niedostosowanie rozmiarów i kierunków kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy. Trzeba jednak przyznać, że już w pierwszych latach transformacji społeczno-gospodarczej ujawniły się rozbieżności między kwalifikacjami uzyskiwanymi w szkołach zawodowych a niezbędnymi z punktu widzenia przekształcających się przedsiębiorstw.

Wracając do analizowanych wyżej proporcji, wypada zauważyć, że powszechna krytyka szkolnictwa zawodowego spowodowała wzrost zainteresowania liceami ogólnokształcącymi. Od roku szkolnego 1990/91 obserwujemy systematyczny wzrost liczby uczniów w tym typie szkół ponadpodstawowych (od roku szkolnego 2002/03 są to szkoły ponadgimnazjalne). Najnowsze dane (z roku szkolnego 2004/05) potwierdzają tę tendencję. Otóż spośród absolwentów gimnazjów z roku szkolnego 2003/04, kontynuujących w roku szkolnym 2004/05 naukę w szkołach ponadgimnazjalnych, 46,8% wybrało licea ogólnokształcące, 13,2% licea profilowane (szkoły ogólnozawodowe umożliwiające zdobycie kwalifikacji zawodowych w szkołach policealnych lub w formach pozaszkolnych), 25,9% technika i 13,7% zasadnicze szkoły zawodowe. Uwzględniając uczniów szkół artystycznych (0,4%), otrzymujemy proporcje między szkołami o charakterze ogólnokształcącym (licea ogólnokształcące i licea profilowane – bliższe liceom ogólnokształcącym niż technikom) i zawodowym: 60,4% do 39,6%⁴. Dla porównania, w krajach Unii Europejskiej rozpatrywane proporcje w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego już wieku wynosiły: 40% uczniów w szkołach ogólnokształcących i 60% uczniów w szkołach zawodowych⁵. Zatem po szesnastu latach transformacji osiągnęliśmy stan dokładnie odwrotny.

Struktura kształcenia ponadgimnazjalnego wpływa, oczywiście z kilkuletnim opóźnieniem, na wybory kierunków studiów wyższych. Preferencje dla ponadgimnazjalnych szkół ogólnokształcących, przy jednoczesnym braku obowiązkowego egzaminu maturalnego z matematyki, owocują analogicznymi preferencjami w momencie wyboru uczelni wyższej. W roku akademickim 2005/06 tylko 6% absolwentów szkół średnich zdecydowało się na studia związane z naukami ścisłymi, a 14% na studia techniczne. Przemysł, motor napędowy całej gospodarki, może zatem liczyć za kilka lat na co najwyżej 20% z aktualnej liczby studentów pierwszego roku. Są to zdecydowanie niewłaściwe proporcje – na korzyść kierunków humanistycznych i ekonomiczno-społecznych.

Stworzenie konkurencyjnej gospodarki wymaga zatem istotnych przewartościowań zarówno na poziomie szkół ponadgimnazjalnych, jak i wyższych. W tych ostatnich priorytetem powinny być objęte kierunki techniczne. W Finlandii na wyższych uczelniach technicznych studiuje 37% ogółu studentów, w Szwecji – 29%, w Irlandii – 28%, a u naszych sąsiadów – w Niemczech i Czechach – po 30% (wg danych Ministerstwa Gospodarki i Pracy).

* * *

W oczekiwaniu na pogłębioną diagnozę stanu edukacji zawodowej warto zwrócić uwagę na pewne konstatacje natury ogólnej oraz na wnioski wynikające ze wstępnej analizy współczesnych kierunków rozwoju gospodarczego i podstawowych relacji: edukacja zawodowa – rynek pracy. Wychodząc poza ramy niniejszego opracowania, prowadzą one do następujących tez – częściowo o charakterze diagnostycznym, częściowo prognostycznym (rekomendacyjnym):

⁴ *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2004/2005*, GUS, Warszawa 2005.

⁵ *Biała Księga. Nauczanie i uczenie się. Na drodze do uczącego się społeczeństwa*, Warszawa 1997.

1. Lata 1945–1990 to okres zdecydowanej dominacji kształcenia zawodowego. W pierwszych latach po wojnie absolwenci szkół zawodowych byli niezbędni w procesie odbudowy przemysłu, w budownictwie i w rolnictwie. Wraz z upływem czasu absolwenci kształceni w wąskich profilach napotykali na coraz większe trudności ze znalezieniem pracy.

2. Początek lat dziewięćdziesiątych to jednocześnie początek marginalizacji kształcenia zawodowego. Ten segment systemu edukacji został obciążony winą za wzrost bezrobocia. Rozwiązania problemu upatrywano w ilościowym ograniczaniu kształcenia zawodowego, a także w administracyjnym zamykaniu niektórych typów szkół (np. techników – w projekcie reformy przedstawionej w styczniu 1998 roku).

3. Od roku 1990 systematycznie spada odsetek uczniów kontynuujących naukę (po szkole podstawowej, a później po gimnazjum) w szkołach zawodowych. Jeszcze w roku szkolnym 1990/91 ponad 70% absolwentów szkół podstawowych wybierało szkoły zawodowe; w roku szkolnym 2004/05 już tylko około 40%. W ten sposób osiągnęliśmy odwrotne proporcje między liczbą uczniów preferujących szkoły zawodowe i licea ogólnokształcące a liczbą uczniów tego typu szkół w krajach „starej” Unii Europejskiej.

4. Struktura ilościowa kształcenia ponadgimnazjalnego, a także kierunki kształcenia zawodowego są ustalane na poziomie powiatowych władz samorządowych. Nie zawsze są one w stanie pogodzić oczekiwania lokalnego i globalnego rynku pracy. Często również decyzje odnoszące się do sieci szkół i kierunków kształcenia mają charakter pozamerytoryczny, a nadrzędnym kryterium jest jednostkowy koszt kształcenia w określonym typie szkoły.

5. W polityce edukacyjnej w zbyt małym stopniu uwzględniane są priorytety rozwoju gospodarczego.

6. Uczniowie gimnazjów nie mają wiedzy wystarczającej do odpowiedzialnego wyboru szkoły ponadgimnazjalnej. W tej sytuacji odkładają moment wyboru dalszej drogi edukacyjnej, decydując się na podjęcie nauki w liceum ogólnokształcącym.

7. Niezbędne jest powiązanie szkół zawodowych z szeroko rozumianą sferą gospodarki. Nie chodzi przy tym o reaktywowanie szkół przyzakładowych, ale o integrację środowisk edukacyjnych i gospodarczych. Bez takiej integracji programy kształcenia i infrastruktura techniczna szkół, a także kwalifikacje merytoryczne nauczycieli będą oderwane od rzeczywistości.

8. W szkolnym i pozaszkolnym systemie kształcenia zawodowego podstawową rolę powinny spełniać standardy kwalifikacji zawodowych – dokumenty uwzględniające oczekiwania pracodawców.

9. Nauczyciele szkół zawodowych powinni być objęci programem cyklicznych, obowiązkowych praktyk w przedsiębiorstwach produkcyjnych i usługowych.

10. Dyplomy szkół zawodowych powinny potwierdzać zdobycie konkretnych kwalifikacji – również tych kształtowanych w systemie pozaszkolnym.

11. Na szeroką skalę należy wprowadzać zajęcia z podstawowych przedmiotów zawodowych w języku obcym. Umożliwi to wymianę międzynarodową uczniów, wspólne egzaminy ze szkołami z krajów Unii Europejskiej, a w efekcie uznawalność dyplomów.

12. Szkoły zawodowe to potencjalne centra edukacji ustawicznej – ośrodki realizujące ideę uczenia się przez całe życie.